

Ewa Minkowska  
Wydział Prawa i Administracji UW

## Utopie i antyutopie

Można sobie wyobrazić przeróżne możliwe światy przyszłe – prawdę powiedziawszy takich światów potencjalnych jest nieskończenie wiele. Nawet jeśli przyjmiemy deterministyczny model świata (to znaczy też deterministyczny charakter procesów psychicznych, społecznych i historycznych), to nasze ludzkie ograniczenia poznawcze nigdy nie pozwolą nam określić wszystkich warunków początkowych. Jednak niektóre możliwe scenariusze są bardziej, a niektóre mniej prawdopodobne. Co więcej, niektórym z nich bliżej do wyobrażeń raju, a innym – do piekła.

Ludzie od zawsze mieli skłonność do malowania przyszłości bardzo jaskrawymi barwami. Teraz w dodatku żyjemy w czasach, za którymi sami nie nadążamy – świat nigdy nie zmieniał się szybciej i, choć człowiek ma niesamowitą zdolność adaptacyjną, to tempo to może go w końcu pokonać. Na pierwszy rzut oka dwie płaszczyzny stanowią główne podłoże dynamicznych zmian: struktury społeczne oraz technologia. Sukces ruchu praw kobiet, mniejszości seksualnych i etnicznych diametralnie zmienił sposób życia współczesnych ludzi, choć oczywiście nie jest to zmiana globalna. Również rozwój i wykorzystanie nowoczesnych technologii – choć w tym przypadku głównie z przyczyn ekonomicznych – ma swoje ograniczenia terytorialne. Niekontrolowana cyfrowa globalizacja, kryzys migracyjny, zmiany klimatyczne, nieustanne poczucie zagrożenia z każdej strony – to wszystko może prowadzić do różnych wizji upadku lub tryumfu cywilizacji.

### 1. Piekło.

Jednoczesne współistnienie dwóch światów – świata człowieka z karabinem i świata człowieka z pilotem do telewizora – spowodowało, że zaczęło się wytwarzać pomiędzy nimi coś na kształt symbiozy. Wojna od zawsze była ekonomicznie opłacalna (zwłaszcza kolonialna – dlatego często była wszczynana przez prywatnych przedsiębiorców), ale nigdy jeszcze nie była streamowana na żywo na portalu społecznościowym wraz z możliwością komentowania i wysyłania facebookowych reakcji<sup>1</sup>. Hollywood czy gry video przyzwyczyły nas do przemocy na ekranie, wiemy, że to tylko wytwór wyobraźni twórców, który dostarcza nam bezpiecznej adrenaliny i endorfin. Co w przypadku, gdy takiej adrenaliny dostarcza prawdziwa wojna – prawdziwa śmierć prawdziwych ludzi? Czy nie grozi to możliwością takiej manipulacji opinią publiczną za pomocą odpowiednio dobranych wojennych obrazków, że obywatele nie będą w żaden sposób podważać decyzji swoich przedstawicieli dotyczących polityki zagranicznej? Może już niedługo najważniejsi na polu bitwy będą reżyser i operator kamery. Państwo Islamskie już w tej chwili bardzo sprytnie i efektywnie wykorzystuje media społecznościowe do swoich celów.

Kolejny z możliwych katastrofalnych scenariuszy przewiduje wykorzystanie genetyki w inżynierii społecznej. Mogłoby się to opierać na manipulowaniu materiałem genetycznym

1 <https://www.theguardian.com/media/2016/oct/18/channel-4-news-facebook-live-battle-for-mosul-al-jazeera> ;  
dostęp 10.01.2018

albo na nieinwazyjnym, zdawałoby się, gromadzeniu informacji o genomach obywateli. W pierwszym przypadku największym zagrożeniem jest doprowadzenie do stworzenia swego rodzaju neoszlachty – ludzi uprzywilejowanych, którzy dzięki środkom finansowym mogliby sobie pozwolić na kontrolę genotypu własnego i swojego potomstwa (od eliminacji chorób genetycznych po wybór konkretnych cech, takich jak potencjalny poziom inteligencji czy nawet zawartość melaniny). Natomiast gromadzenie informacji o genotypie (co powoli wyłania się na horyzoncie – Google już udostępnia nieodpłatnie system AI, który jest w stanie sekwencjonować ludzki genom<sup>2</sup>). Najoczywistszym tego skutkiem jest uzależnienie wysokości składek ubezpieczeniowych od „jakości” genotypu (np. występowania chorób genetycznych lub genetycznej skłonności do ryzyka) czy nawet, właściwie już eugeniczne, ograniczenie dostępu do leczenia bezpłodności nosicielom chorób genetycznych. A jak widać już teraz, ludzie są skłonni udostępnić firmom takim, jak Google czy Facebook, ogromne ilości informacji – czasem bardzo wrażliwych (jak np. historie wyszukiwania czy sieć osobistych kontaktów).

## 2. Raj.

Jednocześnie prezentowane są też wizje właściwie utopijne – zaawansowanego technologicznie społeczeństwa pokoju i dobrobytu. Biorąc pod uwagę prognozowane ograniczenie przestrzeni życiowej (wysuszenie czy zalewanie lądów związane z efektami globalnego ocieplenia), gwałtowne mieszanie się bardzo odmiennych kultur (w uproszczeniu: egalitarnej i otwartej kultury świeckiej oraz patriarchalnej i zamkniętej kultury religijnej), ciągły wzrost nierówności ekonomicznych w społeczeństwie czy związany z tym wszystkim postępujący populizm w polityce, wizje te są raczej wizjami skrajnych optymistów. Wpisane są w nie jednak konkretne pomysły na rozwiązanie powyższych problemów, niektóre bardziej, a niektóre mniej rozsądne.

Jednym z rozwiązań – moim zdaniem bardzo obiecującym – jest wprowadzenie tzw. bezwarunkowego dochodu podstawowego (ang. unconditional basic income). Jest to rozwiązanie szeregu problemów – przede wszystkim wypierania zatrudnienia pracowników na rzecz zastosowania rozwiązań technologicznych. Bank Światowy w 2016 roku ostrzegł, że 69% pracowników w Indiach, 77% w Chinach i 85% w Etiopii zagrożonych jest utratą pracy ze względu na jej automatyzację<sup>3</sup>. Sztuczna inteligencja ma przejąć także branże wymagające wysoko wykwalifikowanych pracowników – nawet takie, jak medycyna czy prawo. Co stanie się ze światem, gdy jedyną branżą, która nie obejdzie się bez zatrudniania naturalnej inteligencji, będzie rolnictwo? Przyznanie obywatelom dochodu niezależnego od jakichkolwiek czynników jest dobrym rozwiązaniem. Ludzie nie będą musieli mieć pracy, będą spełniali swoje pasje – to jest wspaniała wizja. Poza tym, jest to rozwiązanie sprawiedliwe – Ziemia jest dobrem wspólnym Ziemi i wszyscy mamy prawo do pobierania z niej pożytków.

Z powyższym pomysłem powiązany jest postulat utworzenia Rządu Światowego – bezwarunkowy dochód podstawowy działałby najlepiej, gdyby obowiązywał globalnie. Co więcej, pojawia się cały czas kłopot z istnieniem państw narodowych – jak pisał nasz polski

2 <https://www.theatlantic.com/science/archive/2017/12/google-deepvariant-dna/547634/>; dostęp 10.01.2018

3 <https://www.theguardian.com/science/political-science/2017/oct/01/will-robots-bring-about-the-end-of-work>; dostęp 10.01.2018

bard: „narody, narody, po diabła narody, stojące na drodze do szczęścia i zgody”. Wydawałoby się, że istnienie struktur geopolitycznych opierających się na poczuciu przynależności do pewnej grupy narodowej, staje się pewnym przeżytkiem. Rozwiązaniem mogłoby być wolne obywatelstwo uzależnione od poszanowania systemu prawnego określonych grup społecznych – jednak ogromnym problemem byłoby terytorialne rozmieszczenie takich grup, związane z nieracjonalnym przywiązaniem człowieka do ziemi i jej historii.